№ 218. Łódź Poniedziałek 16 sierpnia 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 2. | Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5–6 po poł. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Walki wojsk Rzeczypospolitej.

Warszawa, 15 sierpnia (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 14 sierpnia 1920 roku.

Kontrakcja naszej armji północnej w dalszym ciągu ma przebieg pomyślny. Ilość jeńców, wziętych w rejonie Sochócina, wzrosła do 600, poza tem oddziały nasze zdobyły 120 wozów z amunicją, oraz 80 z prowiantami.

Z uznaniem podkreślić należy świetne zachowanie się naszej jazdy, składającej się prawie wyłącznie na tym odcinku z elementów ochotniczych.

W rejonie Warszawy dnia 14 b. m. nieprzyjaciel atakował uporczywie odcinek Zegrza, Radzymina, Okuniewa i Leśniawszczyzny. Do silnego napięcia dochodziły walki pod Radzyminem, który parokrotnie przechodził z rąk do rąk. Dnia 15 b. m. w południe po ostrej walce Radzymin został ostatecznie przez nas opanowany. Nieprzyjaciel poniósł straty w zabitych i ranionych.

Oddziały nasze odniosły również szereg poważnych sukcesów w rejonie Chełma i Hrubieszowa. Pod Hrubieszowem zdobyto 11 karabinów maszynowych, kilkadziesiąt koni, oraz znaczne zapasy amunicji. Kilka dział, oraz kilkanaście karabinów maszynowych nieprzyjaciel zatopił w Bugu, Wzięto pozatem około 100 jeńców, w tej liczbie szefa sztabu grupy operacyjnej bolszewickiej.

Na południu nieprzyjaciel zdołał opanować Sokal. Opuszczenie Brodów odbyło się w zupełnym porządku, po uprzedniem wywiezieniu sprzętu kolejowego.

Naczelne dowództwo wojsk polskich
Sztab generalny.

Premjer Witos w Poznaniu.

Warszawa. 15 sierpnia (PAT) Prezydjum ministrów komunikuje: Prezydent ministrów p. Witos przybył w piątek rano do Poznania w towarzystwie szefa sekcji dr. Studzińskiego. Na dworcu powitali go minister Kucharski, przedstawiciele władz i posłowie a nadto włościanie, których imieniem przemówił pan Sobiech. Delegacja włościańska wręczyła panu premjerowi wspaniały bukiet oraz chleb i sól na tacy. Wśród gromkich okrzyków „Niech żyje" wznoszonych przez włościan odjechał pan premjer do zamku skąd udał się do urzędu osadniczego i omawiał tam z ministrem Kucharskim i szefem urzędu sprawę reorganizacji systemu przywłaszczeń.

O godzinie 10 rozpoczęły się na zamku posłuchania.

Pierwsza przybyła delegacja wiecu odbytego w Poznaniu dnia 10 b. m. prowadzona przez posła ks. Adamskiego, Delegacja przedłożyła premjerowi uchwały wiecu w sprawie obrony Państwa. — Prezydent ministrów oświadczył delegatom, że najlepszą drogą do obrony Państwa jest skupienie woli i wysiłku wszystkich dla obrony Rzeczypospolitej, która jest cała zagrożona i cała bronić się musi pod jednym kierunkiem. To samo odpowiedział premjer delegacji Związku ludowo-narodowego przybyłej w tej samej sprawie.

Dalej przyjął premjer rektora i senat uniwersytetu poznańskiego, który przedłożył szereg postulatów uniwersytetu.

Premjer zapewnił Senat, że mając dla nauki szacunek uznając jej wartość i znaczenie dołoży starań by słuszne postulaty uniwersytetu zostały spełnione. Następnie przybyła delegacja Narodowego Komitetu służby kobiet, dalej delegacja polskiego Związku Zawodowego poruszyła szereg postulatów robotniczych i postawiła żądanie ścisłej unifikacji b. dzielnicy pruskiej z państwem.

Delegacja N. P. R. prowadzona przez posłów Wachowiaka i Nadera prosiła, by rząd uczynił co możliwe, aby wzmocnić jedność w narodzie. Premjer wyłuszczył w odpowiedzi zamiary rządu w tym kierunku. Następnie przyjął premjer delegację, złożoną z około 200 osób Zjedn. włośc. wielkopolskiej grupy Polskiego stronnictwa ludowego prowadzoną przez posłów pana Sobiesa, Matyłkiewicza i profesora Michałkiewicza z Poznania. W delegacji tej wzięli udział przedstawiciele organizacji Zjednoczenia włośc. powiatów: Kościan, Ostrowo, Jarocin, Pleszew, Szamotuły, Szelno, Poznań, Mogilno, Srem, Gniezno, Września, Bydgoszcz, Grodzisk, Sroda, Grabowa, Oborniki i Smigno. Od delegacji przemówił do premjera w gorących słowach pan Sobies ślubując imieniem włościan wielkopolskich stać wiernie przy rządzie, spełniać wszelkie jego nakazy i życząc premjerowi „Szczęść Boże".

Prezydent Witos odpowiedział dłuższą przemową, określając położenie państwa i konieczność zgodnego działania wszystkich dla obrony Ojczyzny. Premjer z naciskiem zaprzeczył rozszerzanym wśród ludności wielkopolskiej pogłoskom mogącym wywołać ferment i rozproszyć zbiorową energję narodu.

Delegaci przedstawili premjerowi szereg postulatów, a między innemi o zniesienie patronatu szkolnego, o przywrócenie samorządów powiatowych i wojewódzkich o jaknajszybsze zjednoczenie tej dzielnicy z państwem i kilka postulatów natury gospodarczej.

Przyjął też premjer delegację związku strzeleckiego polskiego stronnictwa ludowego w Poznaniu, delegację mieszczan prowadzoną przez posła Tomasa, delegację straży obywatelskiej i kongregacji kupieckiej. Po południu premjer w towarzystwie ministra Kucharskiego wyjechał do Gniezna. Podczas zwiedzania katedry proboszcz archikatedralny ks. Laubisz w towarzystwie biskupa Kłoskiego i członków kapituły wygłosił przemówienie, w którem wyraził radość, że premjer syn ludu przybywszy do Wielkopolski nie zapomniał o Gnieźnie, kolebce narodu, Ojczyźnie Piasta. Następnie prałat wraz z członkami kapituły oprowadzał prezydenta ministrów po katedrze. Po przyjęciu miejscowych władz cywilnych i wojskowych, prezydent odjechał z Gniezna.

W czasie powrotu do Poznania, gdy miano opuścić katedrę, przed którą na placu odbywał się wiec, wiecujący zatrzymali samochód i poprosili prezydenta, by do nich przemówił. Premjer wysiadł i powitany gorąco przez zebranych, wygłosił przemówienie wzywając do jedności i zgody oraz do wytężenia wszystkich sił dla ratowania Ojczyzny. Poseł Piotrowski podziękował za przybycie i wzniósł okrzyk „Niech żyje, który zebrani z zapałem powtórzyli. Gdy następnie prezydent przybył do zamku, obszerny dziedziniec zamkowy zaczął się zapełniać wielotysięczną masą robotników włościan i mieszczan, którzy po wiecu zwołanym przez N. P. R. i Zjednoczenie włościan przybyli, aby wręczyć prezydentowi ministrów uchwałę wiecu. Zebrało się przed zamkiem kilkanaście tysięcy ludzi.

Gdy premjer ukazał się na balkonie rozległy się grzmotem oklaski i okrzyki na jego cześć, premjer zabrał głos i w mocnych słowach podkreślił potrzebę faktycznego zjednoczenia dzielnic dla obrony państwa, jako całości. Burzą oklasków i okrzyków nagrodzono mowę premjera, poczem wśród entuzjazmu wznoszono okrzyki na cześć Naczelnika państwa, rządu, armji i jedności narodowej. W końcu premjer zaproszony udał się do szkoły św. Jadwigi, gdzie odbywał się wiec, zwołany przez Związek L. N. Przewodniczący dr. Mieczkowski wśród owacji całej sali powitał wchodzącego premjera. Premjer wygłosił do zebranych przemowę często przerywaną oklaskami, w której siłą i stanowczo podniósł konieczność skupienia w obecnej chwili sił względnie dróg i środków, wiodących do zwycięstwa, potępiając wszelkie partyjne rozbijanie dążności. Serdecznie żegany, opuścił premjer zebranie i wyjechał na dworzec kolejowy.

Pomoc Ameryki.

Paryż, 15 sierpnia. (Pat.) Hav. Według doniesień z Waszyngtonu, sekretarz stanu odbył konferencję z posłem polskim ks. Lubomirskim w sprawie pomocy Stanów Zjednoczonych dla Polski. — Departament Stanu przygotował odpowiedź na ostatnią notę francuską zawierającą zgodę na wszystkie zasadnicze punkty.

Pazyż, 15 siepnia. (Pat.) Hav. Według doniesień z Waszyngtonu, rząd Stanów Zjednoczonych nie powziął jeszcze decyzji w sprawie pomocy dla Polski. Rząd pragnie przed decyzją otrzymać propozycję głównych mocarstw w odpowiedzi na ostatnie oświadczenie Departamentu Stanów Zjednoczonych.

Rozejm finlandzko-sowiecki.

Paryż, 15 sierpnia. (PAT) Hav. Jak donoszą z Helsingforsu rozejm pomiędzy Finlandją a sowietami został zawarty na 31 dzień, na zasadzie odstąpienia Karelji Finlandji oraz udzielenia Rosji przez Finlandję gwarancji w zatoce finskiej.

Stan zdrowia Venizelosa.

Paryż, 15 sierpnia. (PAT) Hav. Według opinji lekarzy stan zdrowia Venizelosa jest zadawalniający.

Dyktator Zadnieprza.

Przed paru dniami w prasie pojawiła się wiadomość, iż tak zw. „batko" Machno ze swą armją w sile 200,000 (!) ludzi połączył się z wojskami generała Wrangla w celu prowadzenia wspólnej walki przeciwko bolszewikom.

Rzecz prosta, że złączenie się „batki" Machny z armją Wrangla mogłoby mieć duże znaczenie dla przebiegu walk z bolszewikami (aczkolwiek cyfra 200,000 jest niesłychanie przesadzona). Gdy się jednak zda sobie sprawę z rodzaju typu, jaki przedstawia Machno, musi się odrazu patrzeć sceptycznie na trwałość takiego sojuszu i uświadomić sobie, że jeśli nawet istotnie sojusz taki doszedł do skutku, byłby on zjawiskiem efemerycznem.

„Batko" Machno to ataman-watażka, duch niespokojny, niesforny, człek chodzący luzem, nie uznający żadnych z nikim związków, działający wyłącznie pod wpływem swych fantazji, swego chwilowego widzi mi się. Wojsko jego przenośne, armja posuwa się na wozach, raz tu, raz tam, stosownie do kaprysu atamana.

Jądro stałej armji Machny, wyposażonej zresztą w mnóstwo karabinów maszynowych, wynosi zaledwie około 10 tysięcy ludzi; siła ta czasami, zależnie od napływu ochotnika, wzrasta znacznie, nawet do 100 tysięcy ludzi; trwa to jednakże krótko, rzec można przez chwilę i znowu na przemianę redukuje się do drobnej stosunkowo garstki.

Ataman Machno, człowiek lat 35—40, średniego wzrostu, o twarzy pociągłej, bystrych oczach i długiej brodzie, z zawodu nauczyciel ludowy, jest wprost bożyszczem ludu na całej Jekaterynosławszczyźnie. Gdy we wsi zjawia się ktoś i powoła się na „święte imię" Machny, odrazu otwierają się przed nim wszystkie podwoje, odrazu zaopatruje się we wszystko, czego zapragnie. Chłopi w razie potrzeby ukrywają żołnierzy Machny i wstępują masowo do jego szeregów, nie na długo coprawda, opuszczają go bowiem już po paru tygodniach, z chwilą gdy dana wyprawa atamana dobiega końca.

Machno ma swój specjalny sposób działania: gdy chce np. zaopatrzyć się w amunicję, a dowie się, że zapasy jej, przeznaczone czy dla Wrangla, czy Denikina, czy wojsk sowieckich, wszystko jedno zresztą dla kogo, znajdują się w tem lub innem miejscu, Machno wyrusza na zdobycie owej amunicji. Po drodze, w każdej wsi przyłączają się doń chmary chłopów, a osiągnąwszy upragnioną zdobycz, doprowadziwszy do celu, odpadają stopniowo, na ich zaś miejsce, w razie jakiejś nowej wyprawy, przychodzą nowi i znowuż przez czas jakiś towarzyszą wiernie swemu władcy.

Na przeciąg lata Machno rozpuszcza w znacznej części swą armję; chłopi idą do robót polnych. Tak jest też prawdopodobnie obecnie (dlatego też wątpimy w autentyczność cyfry 200,000), co nie wyklucza, że po przejściu żniw, za jakieś parę tygodni, cała ludność Zadnieprza może znowu przyłączyć się do Machny.

„Batki" zasada: co na drodze — to nieprzyjaciel! Z animuszem, którego nie powstydziłaby się kompanja Kmicicowa, z kawaleryjską fantazją ograbia on z amunicji i zapasów tak Denikina, jak Wrangla jak i bolszewików. Nie zależy mu na żadnych operacjach strategicznych. Przebiega za jakimś upatrzonym celem 200, 300 do 500 kilometrów, bezpieczny, bo wie, że po drodze nijakiej władzy nie wyda go chłop, który sprzyja mu bez granic. Gdy dowie się, że oddział jakiś gotuje się przeciwko niemu, zjawia się tam na miejscu, rozbija w puch wrogi oddział i bierze łupy pełną garścią.

Gdy raz Denikincy wyruszyli na wielką przeciwko niemu wyprawę, zniszczyli Hulaj Pole, które było wówczas stolicą Machny, jego jednakże nie schwycili. Machno bowiem cofnął się do obozu, a w miesiąc później rozbił Denikińców partjami.

Twierdzono, że niedawno „batko" zdobył Jekaterynosław, wiadomość to fałszywa; nie mógł bowiem zdobyć miasta, w którem od dawna rezyduje przez parę miesięcy w roku. O lat 3 jest Machno panem całej Jekaterynosławszczyzny, a mimo, że w Jekaterynosławiu przebywają stale bolszewicy. Machno przychodzi tam kiedy zechce. Na wieść, że idzie groźny „batko", władze bolszewickie uciekają przerażone, nie mając siły się oprzeć armji Machny, który zainstalowuje się w Jekaterynosławiu, potem mając znów jakiś „wypad" na oku, opuszcza miasto, do którego po paru tygodniach bezkrólewia wracają z powrotem bolszewicy.

Głosząc się otwarcie „anarchistą", Machno gdy wie, że bolszewicy zbyt duże siły przeciwko niemu koncentrują, łączy się z Denikinem lub Wranglem i bije bolszewików, gdy sytuacja układa się przeciwnie, zawiera sojusz z bolszewikami i bije Denikinowców. Na tej tylko podstawie zapewne połączył się obecnie na krótką metę z młodym, energicznym, choć pozbawionym wybitnej indywidualności pułkownikiem Wranglem, który ostatnio odniósł wielki sukces rozbijając duży oddział konnicy bolszewickiej, dowodzonej przez znanego partyzanta bolszewickiego Żłobę.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach rozstała się z życiem moja ukochana żona, nasza zacna matka, teściowa, siostra i babcia

b. p. NATALJA OFFENBACH

(z domu Offenbach)

przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godz. 3-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Zachodniej Nr. 38, o czem w nieutulonym żalu zawiadamia

Stroskana Rodzina.

Łódź.

Wojewódzki batalion Armji ochotniczej.

Wojewoda łódzki rozesłał do wszystkich pełnomocników powiatowych O. K. W. R. Obr. Państwa oraz starostów w województwie łódzkiem depeszę treści następującej:

„Tworzy się wojewódzki batalion Armji ochotniczej złożony z ochotników począwszy od 30 roku życia. Porozumienie z D. O. G. osiągnięte. Na terenie każdego powiatu należy przystąpić natychmiast do tworzenia jednostki bojowej, złożonej conajmniej ze 100 osób. Taka jednostka bojowa powinna być natychmiast odtransportowana do Łodzi. W Łodzi bliższych informacji udzieli sekretarjat komitetu wojewódzkiego pokój № 25. Ochotnicy powinni być bezwarunkowo wszyscy w butach i możliwie dobrze ubrani. Uzbrojenie daje D. O. G. O ile trudno będzie w przeciągu kilku dni zaciągnąć pełną setkę, to należy wysłać partje po 50 osób, jednakowoż odstęp między wysłaniem jednej połowy a drugiej nie powinien być większy niż trzy dni. O ile istnieje na miejscu, lub w okolicy oficer ewidencyjny, należy się zwrócić do niego o wolny przejazd kolejami. O ile ochotnicy będą dostawieni drogą kołową, to starostowie powinni zarekwirować dla nich podwody, na podstawie rozporządzenia o świadczeniach osobistych. Cała ta akcja powinna być przeprowadzona jaknajenergiczniej i jaknajprędzej w przeciągu kilku dni w porozumieniu ze wszystkiemi ciałami samorządowemi, ze wszystkimi organizacjami społecznemi w powiecie. Nie wątpię, że województwo łódzkie, jak dotychczas, tak i w tym wypadku stanie na wysokości chwili dziejowej. Oczekuję w najbliższych dniach partji ochotników z każdego powiatu

Wojewoda **Kamiński.**

Wiadomości bieżące.

Nabożeństwo błagalne.

Wczoraj na intencję pomyślnego zwycięstwa Oręża Polskiego, odbyła się po mieście procesja oraz nabożeństwo solenne przed wzniesionym Ołtarzem na Placu Wolności.

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prefekt Rybus.

Plac Wolności zalegały kilkunastotysięczne tłumy.

Wiec Ligi kobiet.

Wczoraj staraniem Narodowej Ligi kobiet, delegatek polskich Związków zawodowych i przedstawicielek partji politycznych, zorganizowany został w ogrodzie drugiej gospody wojskowej (Przejazd 1) wielki wiec kobiet, który zgromadził z górą 3000 osób.

Przemówienia, w których akcentowano powagę obecnej chwili i wysiłków dla Obrony Ojczyzny, miały na celu pobudzenie ogółu do czynu i ofiarności na rzecz żołnierza na froncie i pomocy dla rodzin ochotników.

Po przemówieniach wybrano delegację, która przeprowadzi zapadłe uchwały.

Podczas wiecu zebrano 3415 marek, które rozdane będą w połowie na żołnierza, w drugiej zaś na szpital dla rannych przy ulicy Rozwadowskiej.

Przepustki na wyjazd.

Od soboty kursują na kolejach tylko pociągi kurjerskie z których korzystać mogą jedynie wojskowi, przedstawiciele władz oraz osoby cywilne, posiadające specjalne przepustki, wydawane w Komisarjacie Rządu na m. Łódź.

Akcja propagandy w okręgu włocławskim.

Dnia 8 b. m. włocławski Kom. Obrony Nar. urządził szereg tłumnych wieców w okolicach Włocławka. Na wiecu w Kowalu w obecności 2000 osób przemawiał poseł Rajca. Po wiecu rozpoczęto niezwłocznie organizację Straży Obywatelskiej, do której zgłosiło się 140 członków.

W Lubieniu na wiecu obecnych było 2500 osób. Na pożyczkę Odrodzenia zebrano 140,000 mrk. Po wiecu w Służowie zgłosiło się 10 ochotników, z urządzonej jednocześnie loterji na żołnierza polskiego zebrane 50 tys. marek. Na wiecu obecnych było 8000 osób.

Przegląd wojskowy popisowych w Zgierzu.

Przegląd wojskowy popisowych roczników 1890 — 1894, którzy nie służyli dotychczas w wojsku, odbędzie się w Zgierzu dnia 23, 24, 25 i 26 sierpnia r. b.

Biuro urzędowania komisji przeglądowej mieścić się będzie przy ul. Łęczyckiej 2

Sprostowanie.

Zebranie delegatów związku włóknistego odbędzie się w dniu 18 sierpnia (we środę) o godz. 6 wieczór w lokalu związku ulica Pusta 13.

Nieudane kradzieże.

Wczoraj ze składu Waldmana Abe, mieszczącego się przy ulicy Cegielnianej nr. 35, nieznani złoczyńcy skradli manufaktury na sumę 70,000 marek. Spostrzeżeni przez posterunkowego IV komisarjatu, Fijałkowskiego, łup porzucili i zdołali zbiedz.

Józefowi Markowskiemu, zam. przy ul. Gęsiej nr. 9 w Radogoszczu skradziono z kantoru 18,720 mk. gotówką. Przeprowadzone natychmiastowe śledztwo wykryło sprawców kradzieży, są nimi: Piotr Kaczorowski, zamieszkały przy ul. Przędzalnianej nr. 163 i Stanisław Bernard, zam. przy ul. Rokicińskiej nr. 39. — Skradzione pieniądze odzyskano.

Z grona ukochanych i kochających nieubłagana śmierć wydarła nam

B. P.

Różę z Przepiórków Warchiwkerową

w wieku lat 40.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś o godz. 11 rano z domu żałoby przy ul. Dzielnej Nr. 28 na cmentarz izraelicki, o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Mąż, Dzieci i Rodzina.

We środę, dn. 11 bm., po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie przeżywszy lat 25, nasz najukochańszy mąż, nieodżałowany ojciec, zięć i szwagier

B. P.

Abram Symcha Prywes

i tamże tego dnia pochowany został, o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Żona, Syn i Rodzina.

Warszawa.

Smierć za dezercję.

Sąd wojskowy okręgu gen. warszawskiego, jako sąd doraźny zasądził wyrokiem z dnia 11.8 1920 roku szeregowca Sierczyna Władysława za zbrodnię dezercji z frontu, oraz wyrokiem dnia 12.8 1920 r. szeregowca Rożańskiego Władysława, szeregowca Olszanka Marjana i szeregowca Orlaka Jana wszystkich za zbrodnie dezercji na wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie.— Wyrok z dnia 11.8 1920 wykonano tegoż dnia o godz. 18 m. 35. Wyrok z dnia 12.8 1920 r. tegoż dnia o g. 17 m. 22. — Warszawa, dnia 13 sierpnia 1920 r. Dowódca rejonu warszawskiego.

Zamach na Venizelosa.

Wiadomość o zamachu na życie Venizelosa wywołała w Londynie wielkie wrażenie. Gazety piszą, że dzień ten byłby dla Grecji bardzo niepomyślny, gdyby kule lepiej skierowano. Venizelos jest jedną z najbardziej wpływowych osobistości doby obecnej. Smierć jego wywołałaby wielki chaos przedewszystkiem w jego kraju.

Kupujcie Pożyczkę Odrodzenia!

Ze świata.

Przyczyny wahania temperatury ciała.

Fizjolog amerykański Keating Hart, który zajmował się badaniem przyczyny wahania temperatury ciała ludzkiego, przedstawia następujące swoje wyniki. Około godziny czwartej po południu temperatura ciała ludzkiego wynosi 37 stopni, rano między 6 a 7 waha się między 35'6 a 36'6. To wahanie nie zmienia się zależnie od szerokości geograficznej ani do czynników meteorologicznych, ani też od odżywiania. Keating Hart podaje następujące wytłumaczenie tego zjawiska:

Jeżeli się przyjmie hipotezę morskiego pochodzenia jestestw, można sobie wyobrazić, że zarodek, przeznaczony w okresie rozwoju, do przekształcenia się w organizm wyższy, a wreszcie w człowieka, żyjący w pewnej głębokości morza, poddany jest tym wszystkim warunkom fizycznym, działającym w danym zakresie. Temperatura 37 st. jest dla człowieka zabytkiem dawnych mórz, których temperatura była znacznie wyższą od temperatury mórz w dniach dzisiejszych. Dzienne wahanie wyjaśnia Keating Hart faktem, że masy wody, pozostające pod działaniem słońca, przedstawiają termicznie koło podobne do wahań temperatury ludzkiej minimum koło godz. 7 rano i maximum koło godz. 4 po południu. Termiczny rytm u człowieka byłby więc zabytkiem po przodkach z czasów pochodzenia morskiego.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 35.—. Kwartalnie Mk 105.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 5.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 45.—. Kwartalnie 135.—. Zagranicą Mk. 60.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 2.50 fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniej 4.00 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 3.00 Mk., w tekście 10 Mk po tekście 5.00 fen. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i ofiar adm. nie odpowiad

Redaktor i wydawca Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego” Piotrkowska 86